

# GOŃC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

**CENA PRENUMERATY:** Miesięcznie z przysługą pocztową 3 zł. — Dla odbiorców pismu na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61306.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA**  
Częstochowa, Najśw. Mariji P. 55. Tel. 2245. Skrz. p. 45.  
Redaktor lub jego zastępca przyjmują odczytanie z wrażliwym dla świeżych od godz. 10-3 po pol. Reklamów nadających redakcja nie wstraca.

**CENY OGŁOSZENI:** Za wiersz milimetrów przed tekstem 50 gr. w tekście i nadskone 40 gr. za tekście 30 gr. Drobną ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobna 25 gr. Ogłoszenia zamiejscowe i matryjonealne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych cenę o 25 proc. drożej. Ogłoszenia składowe, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. drożej.

## Wstrzasające szczegóły zamachu w Marsylii

Z okrzykiem: „Niech żyje król” — zamachowiec rozpoczął strzelaninę

Paryż. — Z Marsylii donoszą: Do późnej nocy po ulicach miasta krawczyły tłumy, żywo komentując tragiczny wypadek.

W środę nastroj nie uległ zmianie. W porcie stały zakotwiczone francuskie okręty wojenne i krawców „Dubrownik”. Ludzie idący do pracy wyczytują się w opisy zamachu przed pałacem giełdy, liczne grupy wyjaśniają sobie wzajemnie okoliczności tragedii, wskazując miejsce, w którym zamachowiec wskoczył na stopnie samochodu królewskiego i dokonał swego zbrodnego czynu.

W świetle zeznań nocnych świadków tragedii miała ona przebieg następujący: Po powitaniu w porcie król Aleksander w mundurze admirałskim, przepasany wstęgą legii honorowej, zajął miejsce w zakrytym aucie, mając po lewej stronie min. Barthou, a naprzeciw siebie gen. Georges'a.

Orszak nie przebył jeszcze 200 metrów, gdy przed gódną z tłumy wyrwał się jakiś osobnik, słusznej postawy, odrzucił agentów policyjnych i z okrzykiem: „Niech żyje król!” skoczył na stopnie samochodu. Okrzyk ten był celowo wznieiony, by zdezorientować policję.

Zamachowiec rozpoczął gwałtowną strzelaninę z rewolwera przez okno samochodu. Król Aleksander został ranny trzema kulami. Rany odczuli również minister Barthou i gen. Georges.

Z ust króla popłynęła krew. Również z nosa sączyła się krew wraz z masą mózgową. Król bowiem ugodzony był w głowę, piersi i brzuch. Kula, która zraniła króla w klatkę piersiową przebiła go na wylot i ugodziła min. Barthou w okolicę serca. Inna kula ugodziła min. Barthou w rękę.

W tym momencie szofer zatrzymał samochód. Jednocześnie eskortujący samochód królewski płk. Priollet zawrócił konia i uderzeniem szabli zwał zamachowca na ziemię. Natychmiast nadbiegli agenci policyjni, rzucając się na zamachowca, pomimo ciężkiej rany ciężkiej w czaszkę, zamachowiec w dalszym ciągu strzelał z mautera.

W tłumie powstała panika i zamieszanie. Przerwano kordony policyjne, rzucano się na napastnika, kopiąc go i bijąc. Policja z trudnością wyrwała go z rąk tłumów. Zamachowiec usiłował popełnić samobójstwo, co jednak udaremniiono.

Tymczasem samochód królewski podążył w stronę prefektury. Nie zorientowany dokładnie w sytuacji tłum wzniósł jeszcze okrzyki na cześć króla, który już w samochodzie dogorywał. Po przewiezieniu do gabinetu prefektury, król, nie odzyskawszy przytomności, pomimo opieki lekarskiej zmarł.

Min. Barthou nie od razu stracił przytomność, ugodzony w lewą rękę, próbował stanąć o własnych siłach, zachwiał się jednak wkrótce i padł zemdlony. Zrobiono transfuzję krwi, zabieg jednak okazał się daremny. Minister zakończył życie. Gdy na chwilę przed operacją odzyskał przytomność, dopytywał się, czy król wyszedł cało z zamachu. Nie powiedziano mu prawdy, wobec czego Barthou dał znak zadolenia.

Rannego gen. Georges'a przewieziono do szpitala. Wbrew pogłoskom, generał jeszcze żyje, operacja wyjęcia kuli dokonana została w nocy. Stan chorego uległ znacznej poprawie.

Podczas strzelaniny zostało rannych 8 osób zpośród tłumów.

Zmarli w szpitalu p. Durbec i jeden z agentów policyjnych.

Zwłoki ministra Barthou przeniesiono do gabinetu prefektury i złożono obok

zwłok króla Aleksandra. Gabinet prefektury zamieniono na kaplicę żałobną. Warę tę honorują pełnią wyżsi oficerowie armii francuskiej i jugosłowiańskiej.

O godz. 10 rano przybył do Marsylii prezydent republiki Lebrun w towarzystwie ministrów Herriota i Tardieu. Przed sięwzięto niezwykle surowe środki ostrożności, nawet dziennikarzom polecono opuścić dworzec.

Wychodzących z pociągu powitał poseł jugosłowiański w Paryżu, Spalajković, któremu prezydent serdecznie uściśnął rękę, składając kondolencje. Następnie prezydent udał się wraz z ministrami do prefektury, gdzie złożył najpierw kondolencje królowej jugosłowiańskiej Marii, a potem udał się, aby złożyć hołd smiertelny szcążkom króla Aleksandra i min. Barthou.

## Królowa Maria w Marsylii

Paryż. — Pociąg specjalny, którym królowa jugosłowiańska mała pojechać do Paryża, wskutek zamachu skierowano do Marsylii. Na wiadomość o zamordowaniu króla, królowa Maria zemdlła. Pociąg zatrzymano w Lons-le-Saunier, by lekarze mogli pospieszyć królowej z pomocą. Pociąg nadzwyczajny przybył do Marsylii z pewnym opóźnieniem. Żona ministra Herriota oddała się do dyspozycji królowej i towarzyszyła jej do Marsylii.

Marsylja. — Królowa Maria jugosłowiańska przybyła specjalnym pociągiem na dworzec marsylijski.

Królową oczekiwali tam minister marynarki Pietri, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, którzy zgromadzili

się w sali dworcowej, obitej żałobnym kirem.

Gdy pociąg zajechał, ukazała się w drzwiach wagonu królowa, mająca na sobie skromną czarną suknię. Po królowej było poznać, jak głęboko wstrząsnęła nią straszna śmierć małżonka. Śmiertelnie blada, z powodu bólu i przemęczenia, tylko z

trudem stawiając kroki, udała się królowa wsparta na ramieniu pani Herriot do samochodu, który czekał na nią przed dworcem.

Niezliczone tłumy witały ze smutkiem królewskiego gościa, dając swem milczeniem wyraz współczucia dla ciężkiej straty, jakiej doznała królowa Maria na ziemi francuskiej.

Mężczyźni odstąpili głowy i stali tak, aż królowa, która z trudem powstrzymywała się od łez, przeszła koło nich i zajęła miejsce w samochodzie. Z tłumu słychać było szlochy kobiet i dzieci.

Królowa Maria, której towarzyszyła w drodze jedynie pani Herriot, udała się na stopnie do prefektury, by tam pożegnać się po raz ostatni ze swoim zmarłym małżonkiem.

Pozostała ona około pół godziny sama w sali, gdzie na katafalku spoczywały zwłoki króla Jugosławii. W czasie pobytu królowej panowało w prefekturze wrocyste milczenie, do którego przyłączyła się grobowa cisza na placu przed prefekturą, pomimo tysiącznych tłumów, które się tam zgromadziły. W ten sposób ludność Marsylii zademonstrowała swą żalobę i swe współczucie dla żony ofiary morderstwa.

## Powrotna droga zabitego króla

NA KRAJOWNIKU „DUBROWNIK”.

Paryż. — W środę przed południem odbyło się posiedzenie obecnych w Marsylii ministrów francuskich, którzy po-

wzięli decyzję w sprawie eksportacji zwłok króla Aleksandra i pogrzebu ministra Barthou.

Za zgodą prezydenta republiki i marszałka dworu jugosłowiańskiego postanowiono, że zwłoki króla zostaną przewożone do ojczyzny na krajowniku „Dubrownik”, który opuścił port o godz. 16-jej. „Dubrownikowi” towarzyszą dwa korpusty francuskie i dywizjon kontrtorpedowców, na których powiewają flagi żałobne. Prezydent republiki Lebrun towarzyszył zwłokom króla aż do starego portu.

Na pokładzie „Dubrownika” udaje się do Jugosławii minister marynarki Pietri, który wraz z gen. Petain będzie reprezentował Francję na pogrzebie króla Aleksandra w Białogrodzie.

Zwłoki króla Aleksandra zostaną złożone na wieczny spoczynek w mauzoleum rodzinnem Karageorgeviców w miejscu wojski Topola. Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie w sobotę.

## Piotr II. zawiadomiony

O ŚMIERCI OJCA.

London. — Małoletni król Piotr II obudzony został w środę wcześniej, niż zwykle, o godz. 6-jej rano przez swego angielskiego korepetytora. Korepetytor szepnął chłopcu do ucha, by, nie budząc innych chłopców, ubrał się natychmiast, gdyż oczekują go ważne wiadomości.

Gdy ubrany wyszedł w towarzystwie korepetytora do gabinetu dyrektora szkoły, oczekiwał go tam poseł jugosłowiański w Londynie Dżuric i zakomunikował mu, że ojciec został zamordowany i że on, Piotr, obejmując tron jugosłowiański.

Mały monarcha wykazał wyjątkowe opanowanie i cicho lkając, błąd, wyszedł z towarzyszącym mu poselem jugosłowiańskim i korepetytorem do samochodu, w którym obok szofera zasiadł inspektor Scotland Yardu.

Jazda samochodem z Cobham do Londynu trwała zaledwie godzinę i przed godziną 9-tą rano król Piotr II przesiadł progi swego poselstwa.

London. — Na życzenie poselstwa jugosłowiańskiego, rząd brytyjski pocz-

nił niezwłoczne zarządzenia bezpieczeństwa i wysłał do Sandroyd inspektora Scotland Yardu i 6 detektywów, którzy obarczeni zostali odpowiedzialnością za życie młodego króla.

Inspektor Scotland Yardu umieszczony został bezpośrednio w domu sypialnym szkoły, tuż obok pokoju, w którym wraz z trzema innymi chłopcami śpi Piotr.

Jednym z tych chłopców jest kuzyn Piotr, syn księcia Pawła jugosłowiańskiego, obecnego regenta, będący również Piotra i przebywający w szkole angielskiej z nim razem.

## Kto zabił króla Aleksandra i min. Barthou?

CZECHOSŁOWACKI PASZPORT, CHORWACKIE POCZODZENIE I ZAGADKOWE LITERY NA RAMIENIU.

Wiedeń. — Wiedeńska biuro kores-

pondencyjne donosi z Paryża: Policja stwierdziła, że Petrus Kelemen nie jest obywatelam jugosłowiańskim, lecz obywatelam czechosłowackim na podstawie opcji.

Paszport jego wykazuje następujące dane: — Republika Czechosłowacka — Nr. 479/9275/1934, właściciel paszportu Kelemen Petrus, przynależny do Pragi, zawód: kupiec, miejsce urodzenia: Zagrzeb, miejsce zamieszkania: Zagrzeb.

Paszport był wystawiony przez konsula czechosłowackiego w Zagrzebiu i był ważny na wszystkie państwa europejskie z wyjątkiem Sovietów.

Morderca kupił sobie w Paryżu nowe brunatne ubranie, jako też nowe obuwie.

Na lewym ramieniu zabójcy wytatowana jest trupia główka z literami V. M. R. O. Są to litery osławionej terrotystycznej organizacji macedońskiej. Stwierdzenie to upoważnia do przypuszczenia, że idzie tu o dobrze przygotowany zamach terrotystyczny.

Paryż. — Niezwykła tajemnica ota-

Co znaczy

# AGA?

Czytacie we własnym piśmie „Goniec Częstochowski” nową powieść „AGA”, a przekonacie się jak wiele jasných chwil da wam ta miła lektura.

AGA, to tytuł powieści, druk której rozpoczęliśmy

już od niedzieli 14 b. m.

w odcinku naszego „GOŃCA CZĘSTOCHOWSKIEGO”.

AGA, to imię bohaterki przemilęgo romansu, w którym plemienna i czysta miłość dwóch serc zwyciężyła wszystkie przeszkody.

AGA, to powieść napisana wyłącznie dla czytelników „Gońca Częstochowskiego” przez Marię Gruzińską. W tej zajmującej i oryginalnej powieści czytelnik znajdzie wytchnienie i ukojenie po pracy, ulność do życia!

cza wszystkie okoliczności tragicznego zamachu, którego ofiarą padli król jugosłowiański Aleksander I i francuski minister spraw zagr. Barthou. W kraju rośnie niepokój i wzburzenie, które na tle powszechnego zaniepokojenia mogą sprowadzić fatalne wypadki.

Kto jest winnym wczorajszej zbrodni? — pyta Francja — kim jest morderca?, jak się nazywa? skąd pochodzi? Wczoraj wymieniano nazwisko Petrus Kalenen, kupiec z Zagrzebia, narodowości chorwackiej.

Dziś stwierdzono, że nazwisko to jest fałszywe, a przy zwiłkach zamachowca znaleziono fałszywy paszport, zaopatrzone w fałszywe wizerunki.

Twarz jest zupełnie zmiażdżona, tak że nie może być zidentyfikowana. Jedynym szczegółem, mającym pewną wartość dla śledztwa jest rysunek, przedstawiający trupią czaszkę i dwa piszczele oraz bułgarski napis „Wolność albo śmierć” wytatuowany na ramieniu zamachowca. Znaki te są symbolem macedońskich komitadzi. Już dziś mówi się jednak, że tatuaż odkryty na ciele mordercy jest świeży i mógł być umyślnie zrobiony dla ewentualnego zmylenia śledztwa.

Czy zbrodniarz był sam, czy też miał współników? Minister spraw wewn. Sarraut oświadczył, że jego zdaniem zamachowiec działał na własną rękę.

Co oznacza w takim razie ostrzy gwizd, usłyszany przez wielu świadków w chwili, kiedy samochód króla wjechał na plac giełdowy. Szofer kierujący samochodem króla zeznał, że bezpośrednio po zamachu widział kilku ludzi z rewolwerami w rękach.

Kim byli ci ludzie? Kto dał owych 30 strzałów rewolwerowych, od których odniosło rany 14 osób z tłumu i których ślady znaleziono na samochodzie i na jezdni.

Zamachowiec strzelał z pistoletu automatycznego najnowszego systemu, prawdziwego ręcznego karabinu maszynowego z podwojnym magazynem. W parę sekund po zamachu został on ciężko szablą w głowę, trudno więc przypuścić, aby miał czas wystrzelić cały zapas kuli. Pistolet jest zresztą 20-strzałowy, a strzałów oddano co najmniej 30. W kieszeni mordercy znaleziono drugi nabit pistolet automatyczny systemu „Walter”.

Wartość znalezionej przy zamachowcu broni wynosi ponad 5,000 franków. Morderca czynił wrażenie człowieka ubogiego. Kto go zaopatrzył więc w kosztowną nowoczesną broń? W jaki sposób mógł on ją przewieźć przez granicę? W samochodzie znaleziono łuskę z je dnej z kul wystrzelonych przez zbrodniarza. Niema na niej żadnego znaku. — Czyżby naboje spreparowano dla niego umyślnie?

### Paszport był fałszywy

Wiedeń. — Wedle nadeszłych tu wiadomości, znaleziono u mordercy króla i min. Barthou paszport czeski, wystawiony w dniu 30 maja 1934 r. przez konsulat czeski w Zagrzebiu.

W paszporcie zapisana jest Praga, jako miejsce przynależności mordercy, jednakowy opis właściciela paszportu nie zgadza się z jego wyglądem, wobec czego paszport został sfalszowany, co stwierdzono w Zagrzebiu w obecności czeskiego konsula generalnego i jugosłowiańskiego funkcjonariuszy policyjnych.

Kelemen przebywał przez jakiś czas w Leodjum, gdzie uczeszczał do pewnego synku, którego właścicielem jest Chorwat Sakota.

Sakota opuścił Leodjum w lipcu b. r. bez podania celu swego wyjazdu.

Wedle przypuszczeń policji paryskiej, udział w zamachu brało 5 mężczyzn.

**BRAT MORDERCY ARESZTOWANY?**  
Paryż. — Agencja Havasa donosi z Białogrodu, iż władze bezpieczeństwa aresztowały w Białogrodzie brata zamachowca Kelemena, miejscowego dentystę.

**MORDERCA NAZYWAŁ SIĘ WŁASCIWIE POPOW?**  
Zagrzeb. — Co do osoby mordercy króla Aleksandra i min. Barthou Kelemena nie można było dotąd uzyskać dotychczasowych informacji. Policja zagrzebska jest jednak zdania, że nazwisko na fałszywym paszporcie mordercy nie jest prawdziwe. Policja zagrzebska otrzymała poza tem wiadomość od władz francuskich, że morderca na kilka dni przed zamachem mieszkał w hotelu w miejscowości Aix en

# ANTONI KŁOSSOWSKI

b. dyr. Banku dla Handlu i Przemysłu w Częstochowie  
h. wicedyr. Spółdzielczego Banku Ludowego w Częstochowie.  
Po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Panu dnia 10 października 1934 roku, przeżywszy lat 66.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Raclawickiej Nr. 12 do kościoła św. Zygmunta nastąpi w piątek dnia 12-go b. m. o g. 8.15 rano poczem pogrzeb na cmentarzu na Kulach.

Na smutne te obrzędy przyjaciół i znajomych zapraszają stróżkami  
**Zona i Rodzina.**

### PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ukochanemu mężowi i ojcu nazwami S. P. p.

### Janowi Woźniakowi

a w szczególności Sz. Dyr. „Huty Częstochowa”, urzędnikom, współpracownikom, Ochot. Stróżom Pół. z Rakowa, z Biesna, niez str. p. p. L. Jelonkowi za troskliwą opiekę, ofiarą pomoc i trud, okazywane fabrycznym, Wlebsk. S. Zmarłyemu, uczeszczeniu 7-jej kl., p. L. Jelonkowi za piękną grę na skrzypcach w czasie nabożeństwa, oraz tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób okazali nam tyle serce i współczucia w tak bolesnej chwili smutka i dla drugiego sercecznie „Bóg zapłać”.  
**ZONA I DZIECI.**

Provence wraz z dwoma towarzyszami, którzy obecnie znikli.

Międzynarodowa akcja policyjna celem wykrycia wszystkich spiskowców jest obecnie w pełnym toku. Na prośbę policji zagrzebskiej przeprowadzono w Paryżu szereg rewizji domowych u tamtejszych obywateli jugosłowiańskich, m. im. i u b. jugosłowiańskiego ministra spraw wewn. Prbicewicza, u którego znaleziono i skonfiskowano wiele dokumentów.

W ostatniej chwili rozszedły się tu wiadomości, że właściwe nazwisko mordercy brzmi Popow i że był on członkiem macedońskiej organizacji rewolucyjnej Imro.

## Lista ofiar krwawej masakry

9 OSÓB RANNYCH. —

Paryż. — Agencja Havasa donosi, że rozpowszechniane pogłoski o śmierci generała Georges nie odpowiadają rzeczywistości. Lekarze opiekujący się generałem uważają, że stan jego nie budzi żadnych obaw.

Z innych osób ciężko ranny jest agent policyjny, który pierwszy rzucił się, aby obwieścić zabójcę. Z widzów rany odniosło 8 osób, w tem dwie kobiety oraz 14-letni chłopiec.

### Opowiadanie naocznego świadka

Paryż. — Pplk. Piollet, który galopował z lewej strony samochodu królewskiego podaje następujące szczegóły zamachu:

Samochód, którym jechał król Aleksander razem z min. Barthou i gen. Georges, zbliżył się do giełdy marsylskiej na rogu ulicy Królowej Elżbiety. W tej chwili zobaczyłem człowieka, który wybiegł z tłumu, minął policjanta, stojącego na rogu chodnika i rzucił się na stopnie samochodu królewskiego. Zrobiłem gwałtowny ruch koniem, ale nie zdołałem przeszkodzić napastnikowi w wykonaniu zamachu.

Przez drzwi samochodu strzelił on do króla dwa, czy trzy razy, wyciągnąłem szablę z pochwy i dwoma uderzeniami po waliłem go na ziemię. Szofer samochodu królewskiego strzelił kilkakrotnie do zabójcy, który chociaż już leżał na ziemi, strzelał w dalszym ciągu. Kule ugodziły dwóch agentów policyjnych i kobietę, stojącą w pierwszym rzędzie tłumu. Na zabójcę rzucił się policjant Konna gwardia republikańska otoczyła samochód królewski. Zabójcę, który upadł na ziemię, podniesiono. Tłum rzucił się na niego.

### GEN. GEORGES ŻYJE.

Pogłoski o śmierci, względnie kontuzjowaniu admirała Berthelota oraz marszałka Dmitrijewicza nie odpowiadają prawdzie. Adm. Berthelot powrócił już z Marsylii do Tulonu. Również marszałek Dmitrijewicz nie był ani ranny, ani kontuzjowany.

Marsylja. — Jedna z kobiet rannych w czasie zamachu na króla zmarła wczoraj w szpitalu.

W ten sposób liczba śmiertelnych ofiar zamachu wzrosła do 3-ch.

### „Brońcie Jugostawji”

ostatnie słowa króla.

Białogrod. — W środę o godz. 4 nad ranem wydał rząd jugosłowiański następującą proklamację do ludności:

„Jego Królewską Mość Aleksander zmarł dnia 9 października o godz. 4-ej po południu, jako ofiara zbrodniczego zamachu. Krwią swoją przypieczerował meczeski król dzieło pokoju i kiedy zdał do sprzymierzonej z Jugosławją Francji. Na tron królestwa Jugosławji wstąpił, wedle artykułu 136 konstytucji jego pierworodny syn J. K. M. Piotr II. Rząd Jugosławji złożył na ręce nowego króla przysięgę na wierność. Rząd królestwa Jugosławji sprawować będzie pro wizoryczną władzę królewską na podstawie art. 45 konstytucji. Ciała ustawodawcze zwołane zostały na wspólną sesję na podstawie artykułu 116, celem złożenia przysięgi nowemu królowi. Ostatnie słowa króla Aleksandra były: „Brońcie Jugostawji!”. Rząd wyzwa cały naród do spełnienia tego świętego wezwania. Premier Uzunowicz”.

### TAKŻE I KRÓLOWA MARJA MIAŁA PAŚĆ OFIARĄ ZAMACHU.

Paryż. — Ofiara zamachowców miała paść również małżonka króla Jugosławji królowa Marja, która uniknęła śmierci tylko dzięki temu, że obawiając się choroby morskiej, nie jechała wraz ze swym mężem na pokładzie jugosłowiańskiego okrętu „Dubrownik”, lecz odbywała podróź przez Włochy koleją.

### KRÓLOWA MARJA W STANIE ODMIENNYM.

Wiedeń. — „Neues Wiener Tagblatt” donosi, że królowa jugosłowiańska Marja znajduje się obecnie w stanie błogosławionym.

### KRÓLOWA-WDOWA WYJEŻDZA PRZEZ PARYŻ DO BELGRADU.

Marsylja. — Prezydent Lebrun opuścił Marsylię w środę wczoraj.

W specjalnym pociągu prezydenta



wyjeżdża również królowa Marja jugosłowiańska, która przybędzie do Paryża, aby tu spotkać się z królem Piotrem z

## W Asturji toczy się prawdziwa wojna

Paryż. — Z Madrytu donoszą: Operacja wojskowa, prowadzona w Asturji, przybrała bardzo poważny charakter. Nie jest to zwykła ekspedycja pacyfikacyjna, lecz prawdziwe operacje wojenne, w których wojsko posługuje się artylerią i samolotami. W akcji bierze udział kilka tysięcy żołnierzy, działających w trzech kolumnach, które dokonują manewru oskrzydlenia. — Włóczęce nastąpi połączenie wszystkich trzech kolumn w samym środku zagłębia górniczego.

Madryt. — Według ogłoszonych tu wiadomości, przy pierwszych oznakach, że powstanie katalońskie zakończono będzie błęską, większość przywódców socjalistycznych wraz z rodzinami ratowała się ucieką.

Według prywatnych wiadomości, w Asturji toczą się jeszcze uporczywe walki. Liczba powstańców ubrojonych w nowoczesne karabiny ręczne i maszynowe, wynosiła ma około 40,000. Stawiają oni silny opór wojskom rządowym.

### OSTATNIE PODRZYGI REWOLUCJI.

Madryt. — W Madrycie aresztowano we wtorek kilku powstańców, którzy z susadki strzelali do oddziałów policyj-

Londony wraz z babką swą królową rumuńską.

W piątek królowa Marja jugosłowiańska ze swą matką królową Marią rumuńską i królem Piotrem wyjadą do Białogrodu.

### ODJAZD Z LONDONU.

London. — Król Piotr oraz królowa matka Marja rumuńska o godz. 13-ej m. 40 opuścili hotel Ritz, udając się na dworzec Victoria.

Policja przedsięwzięła nadzwyczajne środki ostrożności: zorganizowano specjalną służbę bezpieczeństwa na ulicach, prowadzących na dworzec oraz na samym dworcu. Na długo przed odejściem pociągu wokół dworca zaczęły się gromadzić tłumy publiczności w milczeniu i z szacunkiem oczekując na przybycie króla i królowej matki.

Kiedy ukazał się samochód królewski, wszyscy obecni odkryli głowy. Królowa matka wśród głębokiej ciszy przeszła przez dworzec i peron, trzymając za rękę króla Piotra. Na krótko przed odejściem pociągu król Piotr odkrył głowę i z królową matką, która trzymała bukiet konwali, wstąpi do specjalnego wagonu.

Na dworcu odjeżdżających żegnali: przedstawiciele króla, ministerstwa spr. zagranicznych, poseł jugosłowiański oraz liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

### Fantastyczne pogłoski

Barthou zastrzelony kulą karabinową?

Wiedeń. — W Wiedniu rozszedła się pogłoska, że morderca króla Aleksandra i min. Barthou, Kelemen, nie został zastrzelony przez policjantów, lecz przez dwóch osobników, którzy równocześnie strzelili do niego z obawy, że mógłby żywcem dostać się w ręce policji. Dwaj ci mężczyźni zniknęli następnie w tłumie.

Policja białogrodzka sądzi więc, że towa rzysze mordercy zastrzelili go sami, aby w ten sposób nie mógł udzielić władzom wyjaśnień co do rozmiarów spisku i zawikłanych w niego osób.

Wedle dalszych pogłosek nie został Barthou zastrzelony przez Kelemena, lecz z okna pewnej kamienicy i to nie z rewolweru, lecz z karabinu.

### POGRZEZ MIN. BARTHOU NA KOSZT PANSTWA.

Paryż. — Rząd francuski postanowił urządzić pogrzeb narodowy zamordowanego min. ministrowi spraw zagr. Barthou. Przez cały miesiąc wszystkie chorągwie na wszystkich budynkach publicznych będą opuszczone do połowy masztu.

### DEMONSTRACJE PRZECIW POLICJI FRANCUSKIEJ.

Paryż. — „Oeuvre” donosi, że we wtorek wieczór przyszło w Paryżu do demonstracji przeciw policji francuskiej. Przed dyrekcją policji zgromadziła się pewna ilość osób, wznosząc wrogie okrzyki. Demonstrantów rozproszono. W dzielnicy Łacińskiej skrajnie prawicowe elementy urządziły demonstrację przeciw ministrowi spraw wewn. Sarraut. Manifestanci spotkali się z grupą demonstrantów socjalistyczno-komunistycznych. Między obu grupami przyszło do bójki, w ciągu której jeden student został ciężko ranny. W chwili przybycia policji tłum rozproszył się, zabierając rannego studenta. Policja nie mogła dokonać żadnych aresztowań.

W Cordobie i w Bilbao przyszło do nowych starć między policją a powstańcami, którzy z dachów strzelali do policjantów. W wyniku starcia padło wielu zabitych i rannych.

W San Sebastian są wprawdzie sklepy otwarte i tramwaje kursują, jednak w dzielnicy robotniczej przyszło jeszcze do gwałtownej strzelaniny, w ciągu której 6-ciu ludzi zostało zabitych.

W Alicante aresztowano tamtęjszego socjalistycznego burmistrza, a w Walencji pewnego socjalistycznego radcę miejskiego.

London. — Były premier Hiszpanji Azana, jak donoszą z Barcelony, został aresztowany. Wojska rządowe z wszystkich stron otaczają Owiedo, gdzie jeszcze bronią się powstańcy.

Upadek Owiedo, który nastąpi prawdopodobnie wkrótce, będzie decydującym momentem w pacyfikacji Asturji. W Barcelonie przywrócono już warunki normalne.

**SPOKOJ I PORZĄDEK W STOLICY JUGOSŁAWJI.**

Belgrad. — W Belgradzie panuje całkowity spokój i porządek. W ciągu tygodnia przwrócono także połączenie telefoniczne z zagranicą. Wszelkie życie handlowe zamiarło.

Rada ministrów, obradująca od wtorku wieczora, zakończyła swe posiedzenie w środę o godz. 5 rano. Pisma poranne które wyszły w czarnych obwódkach przyniosły równocześnie z wiadomością o zamachu w Marsylii, doniesienie o ustanowieniu rady regencyjnej i złożeniu przez wojsko przysięgi nowemu królowi Piotrowi II.

Wśród ludności panuje przekonanie, że zamordowany król działał dla dobra całego półwyspu Bałkańskiego. Los tragiczny osiągnął go właśnie w zaprzyjanej nionej sojusznicy Francji.

**Jugosławja w żałobie**

Belgrad. — Rada ministrów ogłosiła 6-miesięczną żałobę w Jugosławji, z powodu tragicznej śmierci króla Aleksandra. W środę w południe były wszystkie dzwony w kraju i wszędzie odbyły się nabożeństwa żałobne.

Dla przygotowania uroczystości żałobnych zostanie utworzona specjalna komisja. Ze wszystkich domów powiewają chorągwie żałobne, w szkołach był wczorajszy dzień wolny od nauki.

**TRAGICZNA WRÓZBA.**

Wiedeń. — Jeden z mieszkańców jugosłowiańskich, stale tu przebywający, opowiada, że jeszcze przed szeregiem lat wyróżzył pewien chłop serbski śmierć królowi Aleksandrowi z ręki skrytobójcy. Wiśniak ten został wówczas aresztowany i przewieziony do Belgradu, gdzie spisano z nim protokół.

**MOŻLIWOŚĆ ZMIAN W RZĄDZIE FRANCUSKIM.**

Paryz. — Agencja Havasa donosi: Premier Doumergue nie zajmie się sprawą na stępcy min. Barthou przed sobotą. Nie jest wykluczone, iż desygnowanie następcy ministra Barthou na stanowisko ministra spraw zagranicznych pociągnie za sobą dalsze zmiany w składzie rządu.

**HERRIOT NASTĘPCĄ BARTHOU?**

Paryz. — Śmierć ministra Barthou stawia na porządku dziennym sprawę obsadzenia teki spraw zagranicznych. W kołach politycznych twierdzą, że następcą Barthou zostanie prawdopodobnie min. Herriot.

Rzym. — Wobec niemożności dojazdu do skutku zapowiedzianej wizyty min. Barthou w Rzymie, uważają wszystkie pisma włoskie za wielkie nieszczęście, że wizyta ta nie dojdzie do skutku, z powodu zamordowania min. Barthou.

**MUSSOLINI POWRÓCIŁ DO RZYMU.**

Rzym. — Mussolini, który w chwili zamachu na króla Aleksandra znajdował się w podróży do Lombardji, powrócił we wtorek samolotem, kierowanym przez siebie o godz. 11.50 na lotnisko w Rzymie i udał się natychmiast do Palazzo Venezia. (Wiadomości o zamachu na króla Aleksandra otrzymał Mussolini od szefa swego resortu).

**TITULESCU OBJĄŁ TEKĘ SPRAW ZAGRANICZNYCH.**

Bukareszt. — Titulescu objął stanowisko ministra spraw zagranicznych w nowym gabinecie Tatarescu i złożył już przysięgę.

**POGŁOSKI O PRZYSZESZENIU WIZYTY PREM. GOMBOSZA W WARSZAWIE.**

Budapeszt. — W tutejszych kołach politycznych słychać, że premier Gombósz wyjedzie do Warszawy już w niedzielę, dnia 14 bm. uważając że ze względu na mord w Marsylii sytuacja wymaga szybkiego działania. W kilka dni po swym powrocie z Warszawy wyjedzie Gombósz do Rzymu w towarzystwie ministra spraw zagr. Kanyi.

**KU CZCI KAZIMIERZA PUŁASKIEGO.**

Waszyngton. — Zgodnie z uchwałą kongresu, prezydent Stanów Zjednoczonych wydał odezwę, wzywającą ludność Stanów Zjednoczonych, aby w dniu 11 października 1934 r. uczcila pamięć generała brygady, Kazimierza Pułaskiego, organizując uroczystości w szkołach i kościołach oraz innych miejscach, jakie będą uznane za odpowiednie, w celu uczczenia jego pamięci. Na wszystkich gmachach państwowych w dniu tym mają być wywieszane flagi państwowe.

**PODZIĘKOWANIE.**

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę mejemu

**STANISŁAWOWI ADAMUSOWI**

a w szczególności P. Pułk. Capłińskiemu, dowódcę 37 p. p. za udzielenie orkiestry, P. Mag. Kurkowskemu - prezesowi Zw. Luwalskiemu, poszczególnym członkom tego Związku, przedstawicielom Związku, stowarzyszeń w P. Ł. O. O., P. R. Szmidtowi - prezesowi P. Ł. W., reszcie personellum i kolegom fabry. „Częstochowianin”, oraz wszystkim znajomym i przyjaciółom ta drogą składam najserdeczniejsze podziękowania.

**DEPESE KONDOLENCYJNE Z POWODU ŚMIERCI KRÓLA ALEKSANDRA I MIN. BARTHOU.**

Warszawa. — Na wieść o tragicznym zgonie króla jugosłowiańskiego Aleksandra i ministra spraw zagr. Francji Barthou p. Prezydent Rzplitej, Marsz. Piłsudski, premier Kozłowski i min. Beck wysłali depeze kondolencyjne do królowej wdowy Marii, oraz do rządów jugosłowiańskich i francuskiego.

**PREZYDENT R. P. PRZERWAŁ POLOWANIE.**

Warszawa. — Pan Prezydent R. P. bawiący na polowaniu w lasach pod Chodzieżą na wiadomość o tragicznych wypadkach zaszłych w Marsylii, nakazał natychmiast przerwać polowanie i postanowił powrócić do Warszawy.

Bawiący na polowaniu p. minister spraw zagr. Beck, na skutek otrzymanych wieści wyleciał z Chodzieży samolotem do Warszawy i przybył tu we środę. Bezpośrednio po przyjeździe p. minister Beck udał się osobście do posła jugosłowiańskiego Lazarewicza oraz do ambasady francuskiej celem złożenia kondolencji.

**Złoty miesięcznik od dziecka?**

Oplaty w szkolnictwie powszechnym. Warszawa. — Jak wiadomo, od nowego roku szkolnego Ministerstwo Oświaty ma zamiar wprowadzić t. zw. „takty administracyjne” w szkolnictwie powszechnym. W związku z tem krąży uporzycywe pogłoski iż owe koszty administracyjne mają wynosić po 1 złotym miesięcznie od dziecka, uczęszczającego do szkoły powszechnej. Oznacza to wydatek roczny w kwocie 10 zł.

**WYROK NA 2-CH KOMBINATORÓW.**

Warszawa. — W sądzie okręgowym zakończył się proces b. sekretarza wydziału hadl. ambasady francuskiej: Mańczaka oraz inż. Jaworskiego, oskarżonych o założenie wielu oszukańczych instytucji.

Sąd skazał inż. Jaworskiego na 2 lata więzienia, Mańczaka zaś z braku dowodów winy zwolniono. Pozostanie on jednak nadal w więzieniu, gdyż odsiaduje wyrok, skazujący go w innej sprawie za oszustwa.

**Dyrektorowie Żyrardowa za milionowymi kaucjami na wolnej stopie?**

Warszawa. — Obroncy aresztowanych dyrektorów Żyrardowa, Vermeerscha i Caena, interwenjowali ponownie u władz sądowych w sprawie zwolnienia oskarżonych za kaucja. Obroncy powoływali się podobno na świadectwa lekarskie. Rozeszły się pogłoski, że sędzia apelacyjny dla spraw szczególnej wagi Demant, zgodził się zasadniczo na zwolnienie a-

resztowanych z więzienia. Wysokości kaucji jednak nie ustalono. Prawdopodobnie kaucje za aresztowanych dyrektorów Żyrardowa mają wynieść po kilka milionów zł. w postaci zabezpieczeń hipotecznych. Co do hr. Henryka Potockiego dotychczas decyzji jeszcze niema.

**SKAZANIE SPRAWCÓW NAPADU NA BANK W ŚWIĘTOCHŁOWICACH.**

Katowice. — W wyniku całodziennego procesu, prowadzonego przed sądem okr. przeciw notorycznym bandytom, oskarżonym o dokonanie głośnego napadu na Bank Ludowy w Świętochłowicach, zapadł wyrok. Jan Hoffman, herasz szajki, skazany został na 15 lat więzienia z pozabawieniem praw publicznych i obywatelskich, Paweł Szpamera na 4 lata więzienia, zaś paserzy Wowra i Smietana na karę więzienia po 6 miesięcy.

**Wyrok śmierci w Piotrkowie**

Piotrków. — Przed sądem okręgowym karnym toczyła się rozprawa przeciwko Władysławowi Taładzie, oskarżonemu o zamordowanie Józefa Tomaszewskiej, mieszkanki m. Piotrkowa.

Morderca, b. robotnik sezonowy przy robotach magistrackich, lat 34, osobnik dziedzicznie obciążony instynktami zbrodniczymi, utrzymywał dłuższy czas znajomość z denatką, kobietą 40-letnią, rozwódką, następnie uwiódł jej 17-letnią córkę Wacława. Dnia 8-go czerwca b. r. Tałada w kłótni ze starszą Tomaszewską pobił ją dotkliwie, poczem udusił. Morderca po dokonaniu zbrodni ukrywał się dłuższy czas, aż wreszcie wytopił przez polięje został uwięziony i stanął przed sądem. Oskarżony chwycił się już utartej taktyki i zaczął symulować furjantę na sali sądowej.

Rozprawa zakończyła się wyrokiem kary śmierci.

**WYROK NA SPÓLNIKÓW MDRZECKIEGO.**

Łódź. — W środę toczył się w dalszym ciągu sensacyjny proces przeciwko 4 oskarżonym o współudział w napadzie na kasę kolejową dworca Łódź-Kaliska. Przez słuchano świadków, którzy nowych szeregów do sprawy nie wnieśli. — Najbardziej interesujące były zeznania Mdrzeckiego oraz współwinnych Rypalskiego i Iwanowa, wobec których miał on zwiierać się i opowiadać, że napad dokonany został dla celów politycznych.

Sąd ogłosił wyrok, skazujący: Marijana Szwarca za opracowanie planu napadu o raz przynależność do partii komunistycznej na 10 lat więzienia, Franciszka Wisniewskiego na 6 lat, Antoniego Pasiaka na 5 lat. Józeta Koczynskiego sąd uniewinnił.

**KRONIKA**

Częstochowa  
12  
Października  
Piątek

Dziś — Maksymiljana bisk. Jutro — Edwarda kr.  
Wschód słońca o godz. 6. — Zachód — 17. —  
Kalendarz historyczny:  
Zdobycie Drohobuza przez królowiczkę Władysława 1617.

— Flagi żałobne w mieście. Na wszystkich gmachach rządowych w mieście wywieszono zostały flagi o barwach państwowych, przewiązane krepą, na znak żałoby z powodu tragicznej śmierci króla jugosłowiańskiego Aleksandra i francuskiego ministra spraw zagr. Barthou.

— Z karty żałobnej. W ub. środę po długich i ciężkich cierpieniach został się z tym światem ś.p. Antoni Klossowski, b. dyrektor Banku dla Handlu i Przemysłu w Częstochowie oraz b. wicedyrektor Spółdz. Banku Ludowego.

Zmarły, jako człowiek wielkich zalet serca i charakteru, ceniony i szanowany był powszechnie. Jego zgon ugodził bolesnym ciosem nie tylko najbliższą rodzinę, ale zarazem odbija się żałobnym echem wśród szerokiego koła przyjaciół i znajomych.

Cześć Jego pamięci!

— Zebranie w sprawie zbiórki na powozian. W piątek, dn. 12 bm. o godz. 17.15 w biurze Częstochowskiego Komitetu Pomocy dla Powozian, (Dąbrowskiego 14) odbył się zebranie przedstawicieli organizacji, kobiecych w sprawie powszechnej zbiórki ofiar w turze na powozian.

Na zebranie to, ze względu na ważność akcji, przybyć powinny delegatki wszystkich stowarzyszeń kobiecych.

— „Herbatka towarzyska”. Kolegium Absolwentów Szkoły Handlowej Stow. Kup. Pol. w Częstochowie urządziła w dn. 13 października b. r. o godz. 21.15 w lokalu własnym przy ul. N. P. Marii nr. 46 „herbatkę towarzyską”, połączenia z tańcami. — Strój dowolny, bufet obficie zaopatrzone, do tańca będzie przygrywała orkiestra.

— Skasowanie żniżki kolejowej do uzdrowisk. Z dniem 31 b. m. upływa termin, do którego obowiązują 50-procentowe żniżki kolejowe przy powrocie z uzdrowisk krajowych. Związek Uzdrowisk Polskich wystąpił do ministra komunikacji o przywrócenie żniżek kolejowych na czas dalszy w związku z utrwaleniem ich na

stałe. P. minister udzielił odpowiedzi odmownej.

— Prawa rodziny ubezpieczonego do świadczeń. Ministerstwo opieki społecznej wyjaśniło, iż członkowie rodziny ubezpieczonego mają zasadniczo prawo do świadczeń ubezpieczalni, chociaż ubezpieczony posiada poza zarobkiem z tytułu najmu pracy, inne źródło dochodu. Członkowie rodziny ubezpieczonego pozbawieni są prawa do świadczeń tylko wówczas, gdy sami posiadają jakikolwiek dochód. Jako dochodu członków rodziny ubezpieczonego nie należy traktować tego wszystkiego, co wprawdzie jest ich własnością, ale służy im tylko do użytku, a nie dla zysku lub czerpania jakichkolwiek korzyści materialnych.

— Ze Spółdzielców Banku Ludowego. Udział w Spółdzielczym Banku Ludowym, Al. Kościuszki 2/6 wynosił zasadniczo 300 zł. Statut jednakże zezwala na wpłatę tego udziału w sześciu równych ratach rocznych, tj. po 50 zł. rocznie. — Jest to duże udogodnienie.

— W Polsce mało się koresponduje. Ostatnie obliczenia wykazały, że na jednego mieszkańca przypada w Polsce w ciągu roku 22 przesyłek listowych, oraz 6 przesłanych czasopism. Są to cyfry, niezwykle niskie i w tym zakresie zajmujemy jedno z ostatnich miejsc w Europie; gorszy stan obserwuje się jedynie w Rosji i w niektórych państwach bałkańskich.

Jak widać z powyższych cyfr, społeczeństwo nasze nie docenia znaczenia korespondencji i ruchu pocztowego czasopism w życiu gospodarczym i kulturalnym kraju. Należy przypuszczać, że wydatna obniżka taryfy pocztowej przyczyni się do poprawy stosunków w tym względzie.

**Obniżenie stopy procentowej od kar za zwłokę.**

Ministerstwo skarbu ponownie przeprosiło obniżenie stopy procentowej kar za zwłokę, oraz odsetek za odroczenie o bieranych od zaległości w podatkach bez pośrednich i opłatach stemplowych.

W szczególności ministerstwo skarbu zarządziło, aby od wszelkich wpłat skutecznych na poczet nieodroczonej i nierozłożonej na raty zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych pobierano bez względu na czas powstania tych zaległości obniżone kary za zwłokę w wysokości 12 proc. w stosunku rocznym licząc od ustawowego terminu płatności.

Natomiast od wpłat skutecznych na poczet odroczonej, lub rozłożonej na raty orzeczeniem właściwej władzy skarbowej zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych, poleciło ministerstwo skarbu pobierać odsetki za odroczenie w wysokości 9 proc. rocznie również licząc od ustawowego terminu płatności.

Zarządzenie ministerstwa skarbu będzie miało zastosowanie już od spłat dokonanych poczynszy od dnia 1 października b. r.

— Przed reformą aktów stanu cywilnego. Ministerstwo spraw wewnętrznych przygotowuje projekt ustawy, która ostatecznie unormuje sprawę sporządzania aktów stanu cywilnego. Chodzi przede wszystkim o akta dla ludności żydowskiej, zwłaszcza w dawnej Kongresówce i na Kresach Wschodnich. W małych miasteczkach zamieđbywano zupełnie sporządzanie aktów stanu cywilnego, z czego powstały komplikacje prawne, z czego wynikały spadkowe i majątkowe. Należy zaznaczyć, że właściwie brak aktów stanu cywilnego (małżeństwa) powoduje, że dzieci, zrodzone z takich małżeństw, są nieślubne. Projekt nowej ustawy ma być wniesiony na najbliższą sesję sejmowa.

— Szkoły średnie ogólnokształcące. Według ostatnich zestawień Głównego Urzędu Statystycznego, w roku szkolnym 1933/34 istniało w Polsce 783 szkół średnich ogólnokształcących, w tem 303 szkoły państwowe, 55 samorządowych, oraz 425 prywatnych. Liczba szkół męskich wynosiła 250, żeńskich 259, koedukacyjnych 274.

Na terenie m. Warszawy istniało 106 szkół, w woj. warszawskim 42, w łódzkim 67, w kieleckim 55, w lubelskim 41, w białostockim 32, w wileńskim 31, w nowogródzkim 12, w poleskim 13, w wołyńskim 26, w poznańskim 62, w pomorskim 36, w śląskim 37, w krakowskim 79, w łwowskim 87, w stan-







### Z dziennika cara Mikołaja II

Władze sowieckie ogłosiły drukiem w Moskwie dziennik prowadzony przez cara Mikołaja II w lipcu 1914 roku.

Dziennik składa się przeważnie z krótkich notatek o stanie pogody i zdarzeniach życia rodzinnego, mało interesujących dla historyka lub publicysty.

Suche te notatki nabierają znaczenia i podniecają ciekawość dopiero w miarę zbliżania się chwili przelomowej w dziejach świata, choć i tu są urywki oraz bez komentarzy.

Pierwsza z nich wpisana do dziennika w sobotę, dnia 12 (25) lipca, brzmi, jak następuje:

„W czwartek wieczorem Austrija przedstawiła Serbji ultimatum z żądaniem, z których osiem jest nie do przyjęcia przez państwo niepodległe. Termin upływa dziś, o godz. 6-ej wieczorem. Mówię tu tylko o tem”.

Pod datą dnia 15 (28) lipca car Mikołaj II zapisuje:

„Sazonow (minister spraw zagranicznych) zawiadomił mnie, że dziś w południe Austrija wypowiedziała wojnę Serbji. Obiadałem z Olgą i Arseniewym. Cały wieczór spędziłem na czytaniu i pisaniu”.

Dnia 16 (20) lipca: „grałem w tenisa. Pogoda była wspaniała, ale dzień odznaczał się niezwykłym podnieceniem. Sazonow, Suchomlinow (minister woj-

ny) i Januskiewicz (naczelnik sztabu generalnego) wciąż wzywali mnie do telefonu. Ponadto przeprowadziłem pilną korespondencję telegraficzną z Wilhelmem (cesarz niemiecki)... Użyłem przyjemnej kąpiel morskiej, obiadowałem i spędziłem wieczór z Olgą”.

Nie znać jeszcze w tej notatce chmur naddciągającej burzy, ale już dnia 18 (31) lipca car pisze: „Dzień był pochmurny i ja znajdowałem się w usposobieniu pochmurnem”.

Dnia 19 lipca (1 sierpnia): „Po śniadaniu wezwałem Mikołaja (wielki książę Mikołaj Mikołajewicz starszy) i zawiadomiłem go, że jest mianowany wódzem naczelnym, dopóki ja nie przybędę do armji. Pojechałem z Alicją (cesarzowa) do klasztoru. Gdy wracał wieczorem z przechadzki, zawiadomiono mnie, że Niemcy wypowiedziały nam wojnę. Ambasador brytyjski, Buchanan, przyniósł mi telegram od Jerzego (król angielski). Spędziłem z nim czas dłuższy. Ułożyliśmy razem odpowiedź, poczem widziałem się z Mikołajem (wielki książę)”.

Następnego dnia car podpisał wypowiedzenie wojny Niemcom, dnia 22 lipca (4 sierpnia). Niemcy wypowiedziały wojnę Francji, kierując w jej stronę główne swój atak, a dnia 23 lipca (5 sierpnia) Mikołaj car II pisze:

„Dziś zrana dobra nowina: Wielka Brytania wypowiedziała wojnę Niemcom

ponieważ zaatakowały Francję i bez najmniejszej ceremonji pogwałciły neutralność Luksemburga oraz Belgji. Zewnętrznie kampanja nie może się lepiej dla nas rozpoczynać.”

Dnia 24 lipca (6 sierpnia): „Nareszcie Austrija wypowiedziała nam wojnę. Teraz sytuacja jest już zupełnie ustalona”.

Notatki z dni następnych, do końca lipca s. s. tyczą się już głównie członków domu cesarskiego.

„Zewnętrznie — pisał car na wiadomość o wypowiedzeniu przez Wielką Brytanię wojny Niemcom — kampanja nie może się lepiej dla nas rozpoczynać”. — może się lepiej dla nas rozpoczynać”. — może się lepiej dla nas rozpoczynać”.

— Czuję więc, że wewnątrz Rosji nie wszystko jest w porządku i pocieszał się obcym sukurem, czy jednak mógł nawet przypuszczać, jak straszna katastrofą dla Rosji i dla niego skończy się ta wojna?

— Nie pojechał.

— Tylko jedną książkę posiada pan w swej obszernej bibliotece?

— Niestety, tak, jest to katalog książek, które pozyczyłem moim znajomym, a które już nie wróciły do biblioteki.

### CO USELYSZYMI DZIS PRZEZ RADJO?

**PIĄTEK, 12 PAŹDZIERNIKA.**

6:45 Audycja poranna. 7:10 Koncert zespołu Arkady Flato. 12:45 Pogadanka dla kobiet. 14:00 „Zakupy mięsa” — wygłosi p. Elberta Kiew. Narkusa. 13:00 Dziennik południowy. 13:18 Koncert wokalny w wykonaniu artystów Teatru „Opera Comique” w Paryżu (płyty). 15:35 Przegląd głoślowy. 15:45 „Gdy zjadłszy przy proscie mandow...” — audycja muzyczna w układzie Celine Nahlis i Adama Epiera, z udziałem zespołu re-velatorów, orkiestry mandolinistów i gitarzystów oraz solistów (transm. ze Lwowa). 16:45 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rekęsa (transm. ze Lwowa). 17:15 Koncert solistów w wykonaniu Hrabówny, sopran (transm. z Kratowic) i Bronisławy Rosenbaum (fortepian). 17:50 Przegląd wydawnictw — omówi prof. Henryk Mościcki. 18:00 Nowiny leśne — wygłosi prof. Jan Klośka. 18:15 Koncert zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej. 18:45 Życie i obyczaje u zwierząt: „Żyrafa” wygłosi dyr. Żabiński. 19:00 Dalszy ciąg koncertu zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej. 19:20 Pogadanka aktualna. 19:30 Piosenki w wykonaniu Stefana Witasa (płyty). 19:50 Wiadomości sportowe. 20:00 Jak spędzić święto. 20:05 Pogadanka muzyczna — wygłosi p. Karol Stromenger. 20:15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy: orkiestra Filharmonii pod dyrekcją Walerjana Biedziwego oraz Aleksander Brachociński (fortepian). 22:30 Poezja literacka — wykon. zespół rybaków lwowskich (transm. ze Lwowa). 23:40 Koncert reklamowy. 23:05 Muzyka lekka z restauracji „Bristol”. Ork. Bodeńskiego.



Strażnik świątyni buddyjskiej. Gigantyczny posąg strażnika świątyni Wat Arun w Bangkoku w Sjamie.

### Ze świata

(X) **Miasto Chazarów nad Donem.** W okolicach wsi kozackiej, Cymlanskaja, nad Donem, odkopano ekspedycja archeologiczna ruiny historycznego osiedla Chazarów — Sarkel. Sarkel zostało zbudowane jako forteca przez architektów bizantyjskich i zdobyte w 965 roku przez księcia kijowskiego, Swiatosława. Przy odkopaniu ruin natrafiono na cenne wykopiska, jak to: części kolumn marmurowych, plugi, wozy, szkielety reniferów, co stwierdza obecność tych zwierząt w owych czasach na mizyńskich obrzeżach nad Donem.

(X) **Postrach plaży złapany.** Olbrzymi wąż pyton, który w ubiegłym tygodniu sterylizował plażę i okolice Hastings, został złapany. Na pierwsze śniadanie w nie woli zadowolił się niewielką porcją, skła dającą się z 25 szczerów. Długość węża wynosi, cztery metry i waży trzydzieści parę kilo.



Przed plebiscytem w Zagłębiu Saary.

Ustawione w Saarbrücken tablice z listami uprawnionych do głosowania w plebiscycie, który dnia 13 stycznia 1935 roku odbędzie się w Zagłębiu Saary.

Przed plebiscytem w Zagłębiu Saary.

GEORGE OWEN BAXTER. 68.

### Na Dzikim Zachodzie

POWIEŚĆ.

Wreszcie — ostatnia rzecz: jeśli spełnisz to, co ci polecam i wyprowadzisz to pijane bydło z chatupy, nie skrzywdzisz Doziera, przyrzekam nie scigać was wcale. Mniejsza, coś mi powiedział o mnie; sam wiesz dobrze, że nigdy dotąd nie zlamalem danego słowa i nigdy nie złamię.

Zamknij i cofnawszy się do skał, ukryj się za nimi. Widzieć było tylko błyszcząca wśród złomów muszka jego karabinu. Podniósł lewą rękę i na ten znak Scottie obrócił się i ruszył powoli do drzwi chaty. Raz, potknawszy się o coś, zatrzymał się tak, że o mało co nie wypadł poza linję światła, ale zatrzymał się na skraju, drząc z przerażenia. Postać chwile. Andrzej domyślił się, że zbiera on siły. Ruszył dalej i stanął w progu, oparłszy się jedną ręką o futrynę.

Co dalej nastąpiło, tego Andrzej nie mógł dosłyszeć, z wyjątkiem przypadkowych okrzyków Rankina. W pewnej chwili Larry i Roche poszli do nowego dowódcy i gestykulowali przed nim zawzięcie. Szkot niedbale odsunął się nieco na bok, odsłaniając całą postać La Roche'a. Andrzej nie mógł powstrzymać się od uśmiechu, odgadując szatańską złośliwość Scottiego. Ale umiał on widocznie przekonać nawet La Roche'a. Wreszcie rozległ się w izbie hałas i rozpoczęła się kłótnia. Ktoś przyniósł Scottiemu jego siodło. Jeff Rankin wyszedł z izby, zataczając się.

Ostatni ruszył od progu Scottie i stał dopóty na linji światła, dopóki ktoś, klnąc, nie przyprowadził mu konia. Wskoczył na niego w pełnym świetle. Poczem kawałkadam ruszyła w dół wąwozu.

Nie był to najpomysłniejszy debiut Scottiego Macdoughala w roli dowódcy.

### ROZDZIAŁ XLI.

Najgorszym było dziesięć dni następnych; w tym czasie mógł Scottie z towarzyszami wrócić i napisać Andrzeja i Doziera. Andrzej domyślił się, że właśnie tym argumentem — obietnicą niespodziewanego napadu — wyważył Scottie swych ludzi z chaty.

W ciągu tych dziesięciu dni, a i później, Andrzej trzymał się ściśle rozkładu, który wypracował. W nocy odwiedził chorego. Raz opatrzył mu rany, następnej nocy uwarzył mu strawę, przyniósł wody i postawił je obok niego; miało starczyć na cały dzień.

Potem wychodził i zajmował swój posterunek. Z reguły wartował na szczycie wzgórca, porośniętego sosnami. Z tej pozycji ogarniał swym karabinem wszystkie dostępy do chaty. Największe niebezpieczeństwo groziło Dozierowi wtedy, kiedy Andrzej musiał plondrować po sąsiednich wzgórzach, aby zdobyć pożywienie, ponieważ ich zapas mięsa wyczerpał się już czwartego dnia.

Wszakóż dziesięć dni minęło spokojnie. Mimo lichej opieki, a dzięki prawdo podobnie swej żelaznej konstytucji i absolutnie czyszy Dozier zaczął szybko od zyskiwać siły. Pod koniec tego okresu mógł już siadać, a w związku z tem minęło największe niebezpieczeństwo, albowiem Dozier mógł siedzieć na postaniu z karabinem na kolanach lub krzesła, które mu Andrzej zbił z drzewa, i czuwał nad dostepem do chaty.

Tylko raz — było to pod koniec czwartego tygodnia — Andrzej wykrył podjeżdzane ślady w sąsiedztwie chaty, a mianowicie ślady czterech koni, uwiązanych prawdopodobnie do drzew. Nie wątpił, że banda pohamowała swą niewierność z obawy przed Andrzejem. Przypomnieli sobie widocznie celność jego strzałów zemknieł. Później dopiero Andrzej dowiedział się, czemu nie wrócił wcześniej. W trzy godziny potem, jak opuścił chatę, natknął się na grupę pościgową i musieli gnać przeszło czterdzieści kilometrów, zanim się od niej oderwali.

Andrzej, nie wiedząc nic o tem, nieustannie czuwał przez cały czas, póki Dozier nie zaczął wstawać i chodzić, póki wreszcie rana nie zagoiła się dostatecznie, tak, że mógł on już dosiąść konia. W ciągu tego okresu Andrzej literalnie nie zamykał oczy tylko na parę minut, budząc się nieustannie w obawie przed zaskoczeniem. To też, kiedy ten niebezpieczny okres się skończył, wyglądał jak cień. Kiedy obracał głowę, żyły na szyi występowały jak postronki. Oczy wskutek długotrwałego czuwania zapadły mu się w głab czaszki, usta zaś przybrały wyraz jednocześnie dziki i nerwowy, który cechuje zawsze człowieka ściganego, jak zwierzę.

Dopiero upewniwszy się ostatecznie, że Dozier może już czuwać sam nad sobą, otulił się w derki i zapadł w sen dwudziestoczworgodziny. Ocknął się, albowiem przysniło mu się, że stoi nad nim Scottie. Sięgnął w snie po rewolwer i nie znalazłszy go obok siebie — obudził się. Wyrzuciwszy natychmiast, rzucił okiem na rewolwer, który powieszony był leżąc pod ręką. Nie było go! Sen się sprawdził, z tą tylko różnicą, że nie Scottie pochylił się nad nim, lecz Dozier, siedzący na krześle z karabinem na kolanach. Andrzej usiadł na postaniu. Istotnie zabrano mu broń.

— Czy widziałeś ich? — spytał Andrzej. — Czy chłopcy pokazali się? Chciał powstać, ale Dozier surowym głosem rozkazał:

— Nie ruszaj się!

W ręku Doziera — rzecz nie do wiary — drgnął karabin — na poparcie jego rozkazu!

— Dozier! — zawołał Andrzej zdumiony — do czego zmierzasz?

— Rozmyślałem właśnie nad tem — odparł Hal Dozier. — Siedź spokojnie, póki ci nie powiem, co postanowim.

— Coś mi się wydaje — mruknął Andrzej — że rozmyślasz nad tem, jakim oszustwem mi się odwdzięczyć.

— Przypuścmy — rzekł — że pojedą do Martindale, mając cie przed sobą. Będzie to ładny obrazek. Allister zabije,

ty zaś wzięty żywcem. Nie mówię już nic o dziesięciu tysiącach dolarów nagrody. To ukoronuje moje dzieło. Będę mógł już wycofać się i żyć spokojnie. Coż ty na to, he?

Andrzej wbił oczy w ponurą twarz Doziera. Nie było w niej ani śladu uśmiechu.

— Mów dalej — rzekł — ale pomysł dwa razy, zanim coś postanowisz. Na twojem miejscu przemyslałbym każdą rzecz dziesięć razy.

Dozier popatrzył spokojnie w te straszliwe płońce.

— Zacząłem od tego, że wyobraziłem sobie tę scenę — rzekł. — Później przyszły mi inne myśli do głowy. Dotyczące ciebie, Andrzeju, czy ty zdajesz sobie sprawę, że nie pasujesz wcale do tych stron? Nie jesteś z natury ani zabójcą ludzi, nie jesteś również spokojnym, szanującym prawo, obywatelom. Nie mógłbyś żyć w Martindale, nie mógłbyś też przystać do żadnej bandy rozbójniczej. Pomysł tylko, czemu zerwałeś z bandą Allistera! To samo stałoby się i teraz. Zdać mi się, że niema wielkiej różnicy między temi trzema ewentualnościami: już to pojedzie ci do miasta i otrzymasz dziesięć tysięcy dolarów, już to bandyci, którzy tak cie nienawidzą, zaskoczą cie i zastrzelą, już to któregoś dnia pochwy ci cie policja i skończy z tobą. Co o tem sądzisz?

Andrzej milczał; ale twarz mówiła za niego.

— Jak sam wyobrażasz ewoja przyszłość? — pytał dalej Dozier.

Ton jego zmienił się nagle.

— Odezwi się, Andrzeju!

Andrzej przyjrzał mu się uważnie, poczem odezwał się:

— Odpowiem ci krótko, Hał. Chcę żyć i działać. To wszystko. Chcę zająć czemkolwiek głowę i ręce. Obawiam się tylko próżniactwa.

— Domyślam się, że nie jesteś szczęśliwy?

Lanning uśmiechnął się, ale nie był to uśmiech przyjemny.

Dok. nast.